

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

MOJE WIERSZE

Aleksandra Bogdan z d. Snadna

MOJE WIERSZE

Aleksandra Bogdan z d. Snadna

ISBN 978-83-940943-2-4



9 788394 094324



ISBN 978-83-940943-2-4

Aleksandra Bogdan

Moje wiersze

Aleksandra Bogdan

Moje wiersze

Piła, grudzień 2018



„100 wierszy...” Aleksandry Bogdan z d. Snadna, pt. „Moje wiersze” – to niepowtarzalny, pełen emocji, dziennik wierszy, w którym autorka – ofiara Poznańskiego Czerwca 1956 roku – opiewa swą miłość do Ojczyzny – Polski. Miłość do Niepodległej, którą los tak mocno w przeszłości doświadczył, a dziś – choć „różami jest opasana” – to jednak jak z troską pisze autorka – nie „bije jednym sercem” i brak w niej porozumienia. To teksty patriotyczne, nierzadko są patetyczne i narracyjne osadzone w historii 100-lecia Niepodległej, pisane z serca, bardzo osobiste i pełne nadziei.

Nie brak w tomiku wierszy lirycznych opisujących piękno przyrody, a także wierszy refleksyjnych, jak np. „Cisza”, w których ujawnia się wrażliwość poetycka autorki. Zapraszamy do lektury.

Zuzanna Przeworska



W tym wyjątkowym roku, kiedy obchodzimy 100-lecie odzyskania niepodległości, możemy przeżywać duchowe uniesienia również poprzez poezję, która jest niezwykłym medium. Wyrazem tego jest tomik wierszy autorstwa Aleksandry Snadna Bogdan.

Zarówno dla mnie, jak i Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” radość jest o tyle większa bowiem Poetka otrzymała niedawno od Związku tytuł i statuetkę „Przyjaciół Solidarności”.

Cieszę się, że ten tomik poezji trafi do Państwa umysłów i serc.

Jarosław Lange
Przewodniczący Zarządu
Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”





Kochanej Pani Oli!

To wielki zaszczyt a zarazem radość znać Panią Aleksandrę, a jeszcze bardziej przyczynić się do wydania jej debiutanckiego tomiku. W czasach komuny, szczególnie w czasie stanu wojennego, jedynym sposobem na przetrwanie był żart oraz poezja. To była jedyna forma walki bez przemocy, kpiny z systemu, walki z cenzurą. Dokładnie takie cechy odnajduję w twórczości Pani Aleksandry. Jej teksty są dla mnie modlitwą, która pomaga przetrwać trudne chwile i odnaleźć spokój.

Pani Aleksandra jest jedną z nielicznych osób, które poznałem, mówiących zawsze o sprawach ważnych. Nie interesują ją promocje, super oferty w pobliskim markecie, ale w każdej rozmowie mówi o Polsce, o jej kłopotach, wadach, ale przede wszystkim o miłości i wdzięczności do Ojczyzny. I o tym co powinniśmy zrobić dla niej, oraz jacy powinniśmy być. Martwi się o wszystkich ludzi, o cały świat – zawsze jest na bieżąco ze wszystkimi „sprawami” Rzeczypospolitej. Często powraca do wspomnień wojennych, czasów okupacji, jak w wieku 12 lat musiała pracować, jak pomagała żydowskim dzieciom, jakich miała kochanych rodziców. Najczęściej jednak powraca do tragicznego wydarzenia z 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu, kiedy dostała nowe życie, jak cudem po trzech kulach ocalała, uratowana przez Pana Konrada Olejnika.

Czternaście lat temu, w 50 rocznicę tego tragicznego dnia dla Pani Oli zorganizowaliśmy wspólnie pierwszą w Pile wystawę fotografii Poznańskiego Czerwca 1956. Wspólnie wybieraliśmy fotografie i dokumenty, które dzisiaj odnaleźć można w Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956 roku w Poznaniu. Mam przekonanie, że wydany tomik poezji, potwierdza jak dobrą i wrażliwą osobą jest Pani Ola i jakie wartości powinny być najważniejsze.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do wydania tego tomiku. Szczególne podziękowania składam Halinie Szopińskiej-Jaroszewicz, Marii Bochan, Zuzannie Przeworskiej, ks. Jarosławowi Wąsowiczowi SDB, Renacie Drozd, Eligiuszowi Komarowskiemu, Agnieszce Matusiak, Tomaszowi Łęckiemu, Jarosławowi Lange, Waldemarowi Jordanowi, Ryszardowi Wołyńskiemu, Jerzemu Cerbie, Mariuszowi Małachowskiemu, Jarosławowi Meli, Pawłowi Ładzińskiemu, Adamowi Dopierale, Janowi Sipowi, Janowi Szwedzińskiemu, Klaudii Grzybowskiej, Grzegorzowi Piechowiakowi, Sławomirowi Springerowi, Kindze Przyborowskiej, Beacie Wojciechowskiej, Piotrowi Grzesiowi oraz kilku innym Osobom, które pragną pozostać anonimowe.

Artur Łazowy

Darczyńcy

niepodległa POLSKA
STOWARZYSZENIE
KRYTYKI KULTURY



Patronat
Honorowy
Starosta
Piskiego



WIELKOPOLSKA



Wielkopolskie
Muzeum
Niepodległości



Zwycięstwo!



EFFATA



czarna PILA

COLOURS FACTORY



"DREW - TRANS II"
Zanon Wierzeźki i współpracownicy - Spółka z o.o.



tongraf



KONTUR
STUDIO ARCHITECTURALNE
i WYKONAWCZE



FOTO
zamek



buuki
Książki blisko Ciebie



u STODOLNYCH
Spółka z o.o.



Zakład Optyczny
"OPTIK-PRYZMA"



Niepodległa

100-LECIE ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI

Witaj Polsko, Ukochana Ojczyzno,
Witaj w to Święto Narodowe,
Witaj w 100. rocznicę Niepodległości.
Rzeczpospolito Niepodległa. Najpiękniejsza na świecie.
Łzy cisną się ze wzruszenia.
Bo nie jednym jeszcze sercem bijesz.
Tyle tragedii przeżyłaś, wojny, rozbiory, powstania.
I tyle ofiar Ziemia Polska i na świecie przytuliła.
Krwi i krzyży na drogach, i cmentarzach nam przybyło.
Ale z duchem do wolności walczyłaś.
Na wszystkich frontach.
Na Monte Cassino zbierałaś ofiary i maki.
Bitwa o Anglię, Dywizjon 303, wybitni, młodzi,
dzielni polscy, wyszkoleni w Szkole w Dęblinie.
Żołnierze Armii Krajowej i wielu innych podziemnych,
którzy walczyli z wrogiem.
W Polsce zaraz po tej strasznej Drugiej Wojnie Światowej,
rządził stalinowski reżim.
I znów się łzy polały.

„Nie płacz Matusz, ja idę wciąż do Ciebie.
Poprzez Sybir, pustynię, górski szlak.
A gdy padnę wśród walk pod obcym niebem.
Szukaj w dali, gdzie rośnie polny mak.
Bo nie bzy, ni gałązki rozmarynu,

Inne kwiaty stoją w niebo wpatrzone.
Barwą tęczy nad Monte Cassino.
Polską krwią bohaterów zroszone.
W dawnej pieśni o tęsknocie dziewczyny.
Pozostaną wspomnienia tych dni,
Kiedy Polak o wolność się bił”
(fragment piosenki „To nie bzy”)

Niech ta wolność będzie wieczna
Ojczyzno, Polsko moja kochana.

KATYŃ

Katyńska ziemia woła i krzyczy
Choć płaczu oficerów męczeńskich ofiar już nikt
nie słyszy
Krwcią nasyciła się ziemia katyńska
i białe plamy ukryła w katyńskich mogiłach
Głowy bohaterów przeszyte strzałami
ostrzegają przed stalinowskimi oprawcami
i mordercami
Dlaczego tak wierni Ojczyźnie, tak okrutnie
ginąć musieli
Bo ziemię Polską tak kochali, ratować,
bronić chcieli.
I za wolność i niewinność zginąć musieli.

Piła, 10 kwietnia 2010 roku

POLSKO OJCZYZNO

Biało-czerwona
Jesteś najpiękniejsza na świecie
Ty moja ukochana, jedyna
Jutrzenko.
W tej ślicznej wiosennej
sukience.
Kwitnących, pachnących wśród
zielonych pól i dostojnych
gór i lasów.
Taka jesteś miła, bo świeci
złote słońeczko
Cudowny ten mój ukochany
Kraj.
Bo nazywa się Polską.

Czerwiec 2013

KOCHAM CIĘ POLSKO

Polsko jesteś moją wielką miłością
Ojczyzno moja Kochana za Ciebie
Bym życie oddała.
A troska moja o twój los jest wielka
Byś zawsze była wolna
I nie cierpiała w udrękach.
Bo twoje drogi krzyżami usłane
Kocham cię Polsko w dzień i w nocy.
Kocham cię Polsko gdy deszcz pada
Kocham cię w romantycznej
kolorowej, zamglonej jesieni
Kocham cię w puszystej, mroźnej,
białej zimie
Kocham cię w zielonej
słonecznej wiosnie.
Kocham cię, gdy kwitną bzy,
maki i kaczeńce.
Różami jesteś opasana i złotym
zbożem mieniąca
I sarenki na łąkach skaczące
i tysiące ptaków
Co to za szczęście żyć w tak
cudownym Kraju Polska

OJCZYZNA

To moja ukochana Ojczyzna
ma takie piękne imię.
Jedyne na świecie, to Polska
Jest wspaniała waleczna, wieczna
Otoczona morzami i pięknymi
górami, lasami.
Tworzy przepiękny obraz
w zieleni i kwiecie
Pola złocone zbożami
i krwią nasycona wojnami ziemia
Choć cierpień było wiele bez winy
i drogi krzyżami usłane
Historia nas nie pieściła
Ojczyzna zawsze nam była miłą
I troską o nią w sercu była wielką
Choć brak było chleba i cukierka
Dziś jesteśmy bardzo szczęśliwi
ale i bardzo smutni, przygnębieni
I oby nasza kochana Ojczyzna
już nigdy nie była poniewierana.

Piła, 2012

POLSKO

Bardzo, bardzo kocham cię Polsko
Tyś jest najpiękniejsza na świecie
I już nigdy nie chciałabym cię utracić
Moja miłością pragnę cię jeszcze wzbogacić
Boś moją Ojczyzna, śliczną i mi tak bliską
Jak Twoje historie
Jak pola, góry i lasy.
I morza piękne wolne
I Twoje polskie kwiaty
I biało-czerwone sztandary
Orzeł biały w złotej koronie
O ziemio Polska dobra co przytuliłaś
tak liczne ofiary
Niech Pan Wielki i Matka Boża czuwa
i pomoże nam odzyskać siłę i wiarę
A lud w miłości, mądrości i moralności
żyje.
Bogu i Ojczyźnie na chwałę

Piła, maj 1992

Zranione serca

SOLIDARNOŚĆ

Witaj moja ukochana Polsko
Witaj w to wielkie święto
Niepodległości, suwerenności.
Dziś wolna Kochana Ojczyzno.
Najpiękniejsza na świecie
W kwiatach i zieleni tonąca
biało-czerwona
Mieniąca złotem w blasku słońca
W kolorach tęczy, śliczna pachnąca
I to jest moja kochana Polska.
Solidarność narodziła się już w
Poznaniu, kiedy wybuchło Powstanie
28 czerwca 1956 roku
100 tysięcy ludzi stanęło w jednym szeregu.
Szliśmy dumnie z wielką odwagą
bez strachu w Jedności i Solidarności.
Choć krew się lała i zabitych, i rannych przybywało
to ja się nie bałam, bo dla sprawy wolności
i w obronie Ojczyzny, życie me młode bym oddała.
Byłam trzykrotnie ranna z serii karabinów maszynowych
na Moście Teatralnym.

28 czerwca 1956 roku, o godzinie 18.tej

Z WIELKIEJ MIŁOŚCI

Żyję dla ciebie Ojczyzno kochana
Bo jesteś jeszcze trochę smutna i zatroskana.
Chcę Tobie pomóc w Twojej odnowie.
I zawsze wiernie stać będę przy Tobie.
Choć kulą raniona byłam trzy razy.
Nie bałam się śmierci, przemocy.
A lata wtedy moje były młode.
Ten piękny zielony dzień czerwcowy
roku 1956 był dla mnie szczególnie
tak wielki i wyjątkowy.
Był gniewny, krwawy i śmiertelny.
Pomocy rannym udzielałam i otuchy dodawałam.
Czyniłam to z wielkiej miłości, bo nakazał mi
duch odwagi i polskości.
Panie Boże Wielki, wielkie Tobie dzięki,
że ocaliłeś mi życie i osłoniłeś od męki.
Polsko, a gdy zajdzie znów potrzeba.
Będę bronić Twego nieba.
Bronić będę losu Ojczyzny.
By nie było nigdy więcej ofiar, głodu, wojny i blizny.
Kochać zawsze Ciebie Boże będę szczerze.
A w podarku przyjmij łaskawie moje pacierze.

Piła, 15 sierpnia 1981

40. LECIE POZNAŃSKIEGO CZERWCA 56

40 lat upływa od Poznańskiego Powstania
Ach jaka jestem dziś szczęśliwa, że Bóg
Pan Wielki pozwolił doczekać mi tej radości
I tej upragnionej wolności i Niepodległości.
Dla ciebie Ojczyzno, Polsko moja
poświęciłam życie i walkę o wolność.
Trzykrotnie raniona kulą z karabinów
maszynowych. To cud, że żyję.
Nie szczędziłam sił, odwagi, krwi i cierpień.
Jestem dumna, że w pogardzie i poniżeniu żyłam,
prześladowana na każdym kroku.
Lecz nie wstydziałam się,
nie bałam się również więzienia.
O prawdę czystą i wiarę w zwycięstwo.
Lata w zakrętach historycznych upływały
i w nadziei żyć godnie, i kochać ciebie Polsko kazały.
Sumienie i duch, i serce mówiło mi przecież,
że Polska z niewoli wstanie
i przecięte zostaną kajdany
I kraj mój Polska w kwiaty biało - czerwone
z Orłem białym w złotej koronie będzie ubrany.
Ojczyzna wolnością oddychać będzie
Daj Boże światło zgody i miłości. Niech Bóg
w każdej rodzinie będzie i pobłogosławi
Bo wolność to wielkie szczęście przez krzyż
przejsć okrutnie i trwać w godności
Boże życie moje godnie wiodę i nigdy Cię nie zawiodę.

POZNAŃ TO MOJE UKOCHANE MIASTO

To moje ukochane miasto rodzinne.
Takie piękne to miasto Poznań.
Tak boleśnie zranione w 1956 roku.
Doświadczyło wiele cierpień wiele ran i śmierci tyle
Śliczne to miasto Poznań w kwiatach i zieleni tonące.
Tak wspaniałe, pachnące, czyste.
To jest właśnie ukochane miasto Poznań.
Miasto patriotyczne z wielkimi tradycjami.
Pomnikami i zacnymi dostojnymi ludźmi.
Kultura wytworna, historia bogata, wielka.
To miasto Poznań urzeka, fascynuje, przyciąga.
Poznań tuli i pieści muzyką i ciepłą atmosferą.
To miasto Poznań coś takiego wielkiego, że serce radość niesie.
Niepowtarzalne jak słońce
Miasto odwagi i bohaterstwa, wyjątkowe, gospodarne.
Duch Jedności i Solidarności
Duch wolności i miłości wielkiej.
Miasto zjednoczone, moralnie, czyste,
Miasto ludzi wiernych Ojczyźnie.
I to jest moje ukochane miasto Poznań
Wierne Ojczyźnie Polsce ukochanej, wolnej, Niepodległej,
Rzeczypospolitej
Poznań to najpiękniejsze miasto na świecie
Tu się wychowałam i tu bym życie swoje jedyne oddała.
Bo to moje cudowne miasto Kochane, jedyne
To Poznań.

Czerwiec, 2007

SIERPIEŃ 1980

Polsko ojczyzno moja kochana
I cały Twój naród żyje w obawie, że takie
przyszły losy rządu, że ponosimy straty
nie do odrobienia.

Bóg czuwa nad nami i od klęski nas uratuje
Bo naród polski Boga miłuje
Już od króla Bolesława przysięga ta się datuje
Wielkie deszcze zboża nam zniszczyły
i całą Polskę żałobą okryły
Nawet słońko nam mało przyświeca tak
jak na wietrze zapalona świeca
Matko Boża czuwaj nad nami
Bo jesteśmy całym sercem Tobie oddani

Piła, 16 sierpnia 1980 roku, dni strajkowe

OKRĄGŁY STÓŁ

Dziś nie jeszcze jednym sercem bijesz
Bo serce twoje rozdarte i plam białych wiele
Lecz przed światem i nami już nie kryjesz
Stół okrągły dał nadzieję
Kraj przed próbą dzisiaj stoi
Działać, rządzić, musimy mądrze
by nie być znów w niewoli.

Piła, 1990

ZRANIONE SERCE

Ty krzyczysz po cichu i w ciemnościach
rozrywasz na ciele swe szaty.

I płaczesz w ukryciu czy Twój kraj biedny
czy bardzo bogaty.

Tak biedny w cierpieniu.

Daj Boże Narodowi siłę i wiarę nadziei na zgodę.

Daj Boże porozumienie i otocz troską, i łaską mądrości
i błogosławieństwem, by nas nikt nie podzielił.

Niech ukochana Ojczyzna jednym sercem bije.

Niech żyje w jedności, miłości i uczciwości.

Bogu i Ojczyźnie na chwałę.

Poznań, 2016

POLSKO

Idę do ciebie Polsko kochana już od rana
kiedy wstają zorze
Idę do ciebie moja smutna i zatroskana
przez poranne mgły
Tak idę i dojść nie mogę, boś tak daleko
A chciałabym zobaczyć ciebie w szacie
pogody i radości
I dlatego tak bardzo serce mnie boli
Bo brak mi tej dawnej ojczystej miłości.

Gostyń, styczeń 1978

BOŻE, RATUJ

Ty krzyczysz po cichu i w ciemnościach
rozrywasz na ciele swe szaty,
i płaczesz w ukryciu, że twój kraj biedny
i bardzo bogaty
Bogaty w historię i prawdę tragedii
i miłość, którą zabrała krew, śmierć i cierpienie
Boże ratuj nasz kraj i daj
porozumienie, błogosławieństwo.

Złotym pierścieniem opasana

RADOŚĆ SERCA

Jeszcze troszeczkę pozostało
nam lata
Jeszcze Polska Ojczyzna tonie
w kolorowych kwiatach
Jeszcze słońka na niebie
tak wiele
Choć czasem czarna chmurka
tuli promienie i deszczyk pada
Jeszcze liście przypięte do drzew.
Pola w białą różowej mgle
uciekają
Ludzie uśmiechnięci dużo
serca dają
Dzieci radosne na placach bawiące
Drzewa w lasach dumnie stojące
Jaka ta ukochana Polska piękna.

POLSKA ZŁOTA JESIEŃ

I ja nazywam cię Polską
złotą jesienią
Bo jesteś cudownie ubrana
tak barwnie szarą zielenią
I złotym pierścieniem opasana
A gdy się dobrze przyjrzysz to jest
biało-czerwona.
Tak lubię chodzić twoimi
z barwnych liści dywanie.
I to jest mój świat i moje kochanie
A cisza pozwala mi nakarmić
serce i duszę.
Tylko łza przez zamglone
słonko oko mi zalewa
Bo tak bardzo mi żal, że tego
piękna tak mało ludzi
dostrzega.

FIOLETY, BŁĘKITY

Tyle jeszcze radości w tej
polskiej złotej jesieni
Choć słończko tak mało
się złoci.
I dywan ziemi szarością się mieni.
Już widać tęczę kolorów
w zamglonej przestrzeni
Prześliczne fiolety, błękity
łączą się w bieli.
I serce jeszcze się weseli
bo wietrzyk jakby wiosenny.
Trochę deszczyku na osłodę
Ciemno bo gwiazd na niebie
niewiele.
Kocham ten piękny jesienny
świat i z Tobą Kochanie
się dzielę.

CISZA JESIENI

Cisza w lasach i na polach
Otulona białą mgłą.
Przystrojona babim latem i srebrzystą rosą.
Szmer strumyków, szelest krzewów
jakby koncert grał.
To jesień piękna, złota.
Do serc naszych wkrada się.

JESIEN

Ach ten piękny jesienny wiatr
mnie kołysze.

I blasku słońca cały świat
widzę i słyszę

Wołanie i ludzkie serca bicie

I radość wielką i smutek
w ukryciu.

Szarość zieloną we mgle
powiewną.

Kropelkę rosy i łezkę rzewną
w oku.

Warto żyć godnie w tym
cudzie przyrody.

Bo to piękne bo to dar Boży.

Kwiecień 2005

CZAR JESIENI

Z kolorowych drzew cudowny
obraz malujesz
A z opadniętych liści tęczy
dywan haftujesz
Słoneczka blask nam przyświeca
jak na wietrze zapalone świece
W ciepłym dniu pola
w szarość uciekają.
Wody w jesieni czaru dodają
Choć nie wszyscy jesień kochają
Lecz są jednak tacy,
co w jesieni wiele serca mają.

Poznań, 2018

ZIMA

Och ty zimo Polska, ale dziś bardzo sroga
Ty też stworzona jesteś przez Pana Boga
Otuliłaś nas białą sukienką, jak byś
chciała pójść z nami na bal.
I w tej białej szacie przeplatana szarością
ziemia moja Polska
Wygląda cudownie zamglona jak zaklęta
a czasem smutna może zawiedziona
Ale również dużym słońkiem przeplatana
To Ojczyzna moja, wolna, miła i kochana
Zawsze taka właśnie mi się śniła.

Piła, styczeń 1997

SŁONKO

Styczniowe, tak go dziś wiele
Słonko to przyjaciel życia i zdrowia
I bez słoneczka byłaby ziemia uboga.

WE MGLE POWIEWNA

Ach ten wiosenny wiatr mnie kołysze
I w blasku słońca cały świat widzę i słyszę
Wołanie i ludzkie serca bicie
I radość wielką i smutek w ukryciu
Szarość zieloną we mgle powiewną
Kropelkę rosy i w oku łezkę rzewną
Warto żyć godnie w tym cudzie przyrody
Bo to piękne bo to dar Boży.

WIOSNA

Białe światelko wygląda przez
chmurki
To słoneczko złote ciepłem
nas otuli.
Czuję się tak dobrze jak przy
sercu matuli
Zima już za plecami stoi
bo wiosny się boi
Sukienkę białą już zgubiła
A taką miała śliczną srebrzystą
Już niebawem pola i lasy
ubiorą płaszczyk zielony
Kapelusz nałożą drzew korony
I kwiaty rozsypią się po ziemi
Będzie ten świat piękny
kolorowy, pachnący w wielkiej
przestrzeni.
Może ludziom na całym świecie
smutne serce się otworzy.

MAJ

Uwielbiam cię maju kolorowy Maryjny i różańcowy
Taki jesteś piękny obsypany kwiatami
Jak majowe cukiereczki o zielonym zapachu
Wiesz, te zielone w kształcie poduszczeni
I choć bywasz czasem zamglony, smutny
A czasem zimowy i deszczowy
chętnie chodzę twoimi drogami, jak oczarowana
I w tej melancholii pełnej romantyzmu
czuję się błogo i szczęśliwie
Nic mnie wtedy nie boli, nie męczy
Bo mam wrażenie, że obracam się wokół kolorowej tęczy.

Gostyń, maj 1978

LAS

Patrzę z okna na ten las cudowny
Stoi tak spokojnie jak żołnierz w szeregu
Już taki zielony, taki równusieńki, jak
najzgrabniejsze panienki
Jest moim żywym obrazem
Nie potrzebuje ani ścian, ani ram
I widzę go codziennie
I witam go co rano z wielkim wzruszeniem
i łzami
Mówię dzień dobry, żołnierze moi kochani

Piła, kwiecień 1979

JAKI TEN ŚWIAT PIĘKNY

Już z okna widzę las zielony
Stoi tak blisko domu
Pachnie cudownie, bardziej gdy deszcz
zrosi jego korony
I słońeczko nad nim złotem zaświeci
Czasem głośno bo biegają przy nim dzieci
Lecz gdy wieczór zawita wtedy błoga cisza
Słysząc szepty i śpiewy ptaków
I rechot żab bo stawek aż blisko
Boże jaki ten świat piękny i bogaty
ubrany w tak cudowne, kolorowe szaty.

MIASTO PIŁA

Ja z Poznania tu przybyłam
A Piła całym sercem mnie przytuliła.
Miasto piękne i bardzo czyste
Pięknymi lasami, polami opasane
Z bogatymi jeziorami i rzekami
upiększone.
Bo ryb tu bardzo wiele
Amatorzy łowią w czwartek
piątek i w niedzielę.
Ludzie sympatyczni z całej Polski
tu przybyli
To miasto cudowne we mgle
porannej
A w słoneczku kolorową tęczę
przyświeca.
Domy i wieżowce w pastelowych
ślicznych odcieniach odnowione
Deptaki, aleje i ulice w zieleni
i w kwiatkach tonące
Jestem zachwycona bo to jest cudowne
Miasto gospodarne zadbane
I to jest właśnie moje miasto ukochane.

MIASTO ZIELENI

Miasto w którym czuję się również
bardzo szczęśliwa.

Bo to miasto wyciszone piękne
Komunikacja Miejska wspaniała
Kierowcy bardzo grzeczni, sympatyczni
jak również Panowie z Poczty Polskiej.
Mam wielki szacunek bo łączą nas
z całym światem.

I wykonują tą pracę wyśmienicie.

Moja korespondencja jest wielka
I bardzo jestem im wdzięczna.

To piękne miasto Piła, tak
pięknie opasane tą soczystą zielenią
i miłą atmosferą
Kochane, to radość życia.

Piła, 2010

RADOŚĆ

Wybierz dobro z bliskich
Tobie ludzi
Niech Cię ich szczerłość nie
nudzi.

Wybierz co w nich jeszcze
dobrego, szlachetnego pozostało
By Cię serce już nie bolało.
Zabierz promienie radości
by Tobie wystarczyło
do następnej ślicznej wiosny.

POLSKO

Błękitem nieba jesteś okryta.
I czasem biała chmurka
przenika.
Puszek różowy w słoneczku się kąpie.
Widzę na niebie obrazy wiszące.
Noce gwiazdami czasem usłane
Są romantyczne kochane.
A czasem smutne milczące.
Będę bardzo szczęśliwa
zaczekam
Gdy zobaczę słońce.

RÓŻAMI PACHNĄCA

To moja Ojczyzna, jest najpiękniejsza
na świecie

Już wolna biało-czerwona kochana
Zraniona boleśnie losem historii
smutna.

Śliczna w każdej porze roku
Słoneczną wiosną soczystą zielenią
mieniąca.

A w lesie różami usłana.

Piękna kolorowa i to właśnie moja
jest ukochana Polska.

Moje tęsknoty

O BOŻE MÓJ

Boże czemu tak srogo mnie doświadczyłeś
czemuż tak młodą mnie osierociłeś
Czemuż zabrał mi matkę jedyną
Przecież byłam wtedy młodą dzieciną
Czemuż zabrał mi to co najbardziej kochałam
Przecież nigdy na Ciebie Boże się nie gniewałam
W żalu zostałam
I całe życie przez łzy tylko się śmiałam
Bo życie nigdy mnie nie pieściło
Tylko ciężko pracować i uczciwości uczyło
Uczyło mnie kochać Ciebie Boże
Bo zginęłabym bez Ciebie Boże
Bez Twojej pomocy i Twojej opieki

Piła, 20 maja 1986

MATECZKO MOJA

Mateczko Moja Ty byłaś dla mnie
całym światem
Utraciłam Ciebie pięknym latem
Świat był dla Ciebie Mateczko i dla mnie
najpiękniejszy
Ty Mateczko w kwiecie wieku, ja jeszcze dziecię
Odeszłaś i zostawiłaś w rozpacz
I Bogu nie mogę wybaczyć, że zabrał mi
jedyne skarby na świecie
I gdy wspomnę, serce mi się gnienie
Bo byłaś i jesteś Mamusiu dla mnie na zawsze
Najpiękniejszym kwiatem i słońcem
które nigdy nie gaśnie.

Gostyń, 12 kwietnia 1977

MAMO

Mamo ja kocham tylko Ciebie
Mamo ja chcę ci moje serce dać
Mamo jedyne słońko na niebie
Mamo tak ciężko mi żyć bez Ciebie
Mamo zabierz mnie do siebie
Mamo i razem z Tobą w grobie będę spać.

Piła, maj 1980

DOM RODZINNY

Gdy tęsknota cię ogarnie
wróć do domu póki czas
Bo w matczynej chatce znajdziesz
cały świat
Otuli płaszczem czulej opieki
i przytuli i przywróci serce z dziecięcych
Twych lat
Przytul więc się mocno i ucałuj rąbek jej szat.

Gostyń, 4 czerwca 1977

TYŚ MOIM SKARBEM

Mamo dziś daję Tobie
wszystkie kwiaty ziemi.
Daję Tobie moje serce, uśmiech
i słońca blask promienie.
Daję Tobie radość byś nie
stała smutna w cieniu.
Kocham Cię w dzień i w nocy.
Tyś moim skarbem
i światłem nocy.
Ty szczęście moje wiosenne
zimowe i letnie.
Przy Tobie ten świat tak
miły i błogi.
Ty jesteś światłem świata.
Moją radością dobrocią
I miłością mojej drogi.

Oleńka

RÓŻE

Mam ja siedem róż czerwonych
w dzień jesienny szary złoty
Mam ja miłość niezmienną
jak anielskie złoty
Mam ja promyk szczęścia chwili
gdy jesteśmy razem.
Więc zaczekaj i żyjmy bez obawy.

Piła, 1982

MOJA RADOŚĆ ŻYCIA

Nie żądam od życia za wiele
Trochę spokoju, zdrowia, radość choć w niedzielę
Trochę słońeczka na niebie
Trochę nadziei i kromeczkę chleba
Trochę miłości bliźniego
I choć serca dziś tak mało, i dobroci
Moje serce zawsze będzie Cię kochało

CZEKANIE

I znów zobaczyłam obłok na niebie
I zdawało mi się, że widzę Ciebie
W blasku promieni słońce
I tak patrzyłam długo bez końca
Lecz chwila ta oddalała mi Ciebie
I znów zostałam sama, jak słońko na niebie.

TEŚKNOTA

Smutny jest każdy wieczór dla mnie
Siedzę przy oknie sama
Patrzę na księżyc a księżyc na mnie
i razem lżej jest nam
Z opowiadania mego wiecznie, księżyc
mnie dobrze zna
Czasem zanurza się w noce letnie
aż do białego dnia
Bo zakochany księżyc snuje się po niebie
Pewnie go coś dręczy, dręczy tak jak mnie
Lecz u mnie powód prosty, smutno mi bez ciebie
Wśród gwiazd szukam ciebie.

JESIEŃ W ME SERCE WCHODZI

W ciszy i w szarości mego życia
Jesień w me serce wchodzi
Prowadzi mnie drogą z liści utkanym dywanem
Gdzie światło z kolorowej tęczy fioletu, zieleni
i bieli przebija
Widzę człowieka otulonego mgłą
i samotnie krocącego
Do tej jasności, dobroci, miłości i nadziei
krocącego do serca, do słońca, do Boga.

Piła, 1984

KOBIETKO MAŁA

Wiekiem już jesteś dojrzała
I choć przybywa ci lat wyglądasz
pięknie jak kwiat
Jesteś miła i wspaniała
Masz wdzięk, masz gust i cóż zrobić
cóż skoro świat tak prędko się zmienia
Ty zawsze masz miłe wspomnienia i serce gorące
jak na niebie słońce
I czekasz na trochę miłości
Więc żyj w nadziei, że przyjdzie jeszcze dobry ktoś
kto twe serce rozweseli.

SŁOŃCE

Ty co zawsze masz słońce
Pogodne oczy i uśmiech gorący
Mądrość umysłu niespotykaną
Przynosisz ulgę cierpiącym i zatroskanym
Żyj więc długo w dobrym zdrowiu jak
słonko na niebie
I niech się tulą wszystkie kwiaty do ciebie
Boś kochane i serdeczne dla każdego
Bo w sercu masz Boga Wielkiego.

Gostyń, listopad 1977

CHOPIN

Mój wielki Polaku
Mistrzu wspaniały, kompozytorze
Fascynuje mnie Twoja muzyka, mój Boże
A gdy się w nią wsłuchuję, serce moje raduje się
I płacze ze wzruszenia
Bo piękna liryczna, taka miła, poetycka
A dusza moja w kolorowy świat wkracza
Pełna sentymentu i miłości do Ciebie
Bo cały świat Cię uwielbia, a szczególnie my Polacy
Bo żyjesz zawsze wśród nas i kochamy Cię bardzo.

Nie upadaj człowieku

CZŁOWIEK

Nie upadaj człowieku na ziemię
Bo robisz krzywdę sobie i drugiemu
Nie upadaj bo droga ta niebezpieczna
Może cię doprowadzić do ruiny do piekła
Po co żyć w nieładzie
Świat tak piękny
Dla ciebie przez Boga stworzony
Czy ty tego nie widzisz chodzisz zamroczony.

Piła, 1982

CISZA

Cisza dookoła panuje
Białe żagle powiewają smutnie
W oku toń martwa
W bezdrożu brzeg odnaleźć tak trudno
Nie odnajdę przystani spokojnej
Nie odnajdę utraconych dni
Nie ma już dla mnie latarni morskiej
Fala wojny zabrała ją
Nie każ Boże latarnika za to
Że nie umiał próby życia znieść
Że odchodząc zabrał ze sobą światło
Zabrał szczęście, zabrał życia treść.

Piła, maj 1980

ZASMUCONY ŚWIAT

Zamarła godność człowieka
Zamarło serce i oczy człowieka
Zamarły lasy i ziemia wysycha
I wody zabrakło dla rolnika
Przycichło ptaków śpiewanie
Boże Wielki co się z nami stanie
Zrobiło się smutno jakby ze światem rozstanie
Tak dziwnie zrobiło się na tej ziemi
A przecież było inaczej
I dziś czujemy się zawiedzeni
Ci co mają jeszcze serce i duszę szlachetną
Mogą liczyć na chwałę Boga wieczną

Piła, 1982

CIERPIENIE

Skóra człowieka czarna czy biała
To jedno ciało i jedna dusza
Stworzona przez Boga Wielkiego
Nie może być inaczej
To jeden człowiek
I jeden tylko świat stworzony dla niego
I miłość powinna być jedna
I jedno serce dla drugiego
Niebo niech będzie na ziemi
By nie cierpieli biedni, chorzy i opuszczeni
Pomóż nam Boże Wielki
I otrzyj nam łzy jak rosy perełki
Będziemy Tobie wdzięczni
Skróć nasze męki
I chwała Tobie niech będzie wieczna.

Gostyń, jesień 1977

ŻYCIE

Życie jedno tylko jedno jedyne
które dał nam Bóg
Niepowtarzalne jak słońce i księżyc
Najdroższe spośród wszystkich bogactw tego świata
Pokój temu światu niech będzie wieczny
Niech każdy człowiek żyje bezpiecznie
Bez lęku i strachu
Wolny od groźby wojny zamachu
Dzieci niech będą pociechą i kwiatami
tej ziemi
Dorośli zaś bardziej szlachetni i uduchowieni.
Od nich to przecież zależy
Bo w rękach ich ten cały świat zależy

Gostyń, jesień 1977

ZIEMIO

Ziemię wielką potężną
Gdy wsłuchuję się w milczenie nocy
jesteś taka mała mała
Kryjesz bogactwa całego świata
Ale czasem bywasz uboga
W miłość do drugiego brata.
Jesteś szalona i niebezpieczna
A chciałabym abyś była wieczna
Nie opuszczaj nas ziemię kochana
Bo jesteś tak bliska, jak ukochana mama
Ty dajesz nam życie i piękno swych pejzaży
W tej błogiej nocnej ciszy, lubię trochę pomarzyć

Gostyń, 18 maja 1977

DOKĄD IDZIESZ

Stoją na okaleczonej ziemi
Przez las światła umęczeni
Przy gwarze i zatrutych rzek strumieni
Dokąd idziesz człowieku ubogi
Ubogi w serce i domu progi.
Mierzysz przestrzenie bez końca
I droga twoja jest jakby stojąca.

Gostyń, luty 1978

NOC

Tyle energii w dzień szary tracę
Że idąc ulicą wszystko mnie wzrusza i płacę
Wzruszają mnie ludzie i kwiaty i cała
otaczająca przyroda
Każda kropla deszczu i słoneczna pogoda
A gdy kładę się na spoczynek
Noc dla mnie też nie łaskawa
odpocząć też nie pozwala
Cały świat widzę w ciemności
i w wirze beznadziejności
I ludzi troski i radości a jest ich wiele
Płacę, cierpię też w niedzielę
Choć to dzień nabożny i wolny od pracy.
Wiele jest biednych tułaczy.

Gostyń, kwiecień 1978

Zaleczymy rany

WOLNA POLSKA

Boże jacy jesteśmy dziś szczęśliwi
Bo już w wolnej Polsce żyjemy
Z białym orłem w złotej koronie
Ojczyzna po pięćdziesięcioletniej niewoli
i niedoli wolna.

Wolna od okrucieństw i śmierci
choć ran pozostało wiele
Ludzie płaczą jeszcze
w dzień szary i w niedzielę
Radość jest ogromna i daj Boże nam
aby nasza ukochana Ojczyzna
zawsze była wolna.

Piła, 1990

ZALECZYMY RANY

Budujmy wszyscy razem
Już wolną ukochaną Ojczyznę
I zaleczymy rany i blizny
Szczęście i ład, radość z naszych rąk powstanie
Daj Boże Rzeczypospolitej
Błogosławieństwo i dobre gospodarowanie.

POLSKA

I ty orle Biały w złotej koronie
Co z duchem wolności nad Polską czuwasz
razem z Bożym przyrzeczeniem
Nad Polską moralną i zgodną,
mądrą i Niepodległą.

WITAJ MAJOWA JUTRZENKO

Witaj Polsko wolna moja, majowa Jutrzenko
Tyle wycierpiałaś, tyle wyczekiwałaś aby
zdjąć kajdany.
Już nie będzie twój Orzeł Biały
poniewierany.
Jesteś wolna i nie zawiodę cię nigdy moja
Ojczyzno kochana
Bronić będę ciebie zawsze gdy będziesz w biedzie
O ziemio moja Polska
Matką, królową nazwana.

MODLĘ SIĘ ZA CIEBIE POLSKO

Ach tak bardzo się cieszę,
że jesteś wolna nareszcie.
Wolna od kajdan reżimu
Reżimu, który niszczył wszystko co godne.
Niszczył, co Boskie, co szlachetne.
Wolna, bo duch w narodzie pozostał
święty i nieugięty
Wolna Polska, lecz lęku jeszcze wiele.
Modlę się w tej wiośnie nadziei
Modlę się by naszej ukochanej Ojczyzny
nikt już nie podzielił.
Modlę się za Ciebie Polsko
abyś była dzielna, niepodległa święta.

POLSKO OJCZYZNO MOJA

Rzeczpospolita Niepodległa.
Taka jesteś śliczna otulona
biało różową mgłą.
Piękna jak królewna
w biało-czerwonej szacie.
Niesione zapachem wolności
miłości i cierpieniem bez winy.
A drogi twoje krzyżami usłane
Zachwycam się twoją cudowną
urodą.
Złotym kłosem mieniąca
w zieleni i kwiecie.
Kocham cię bardzo Polsko.
Tyś moim domem, tyś najpiękniejsza
ty tylko, ty jedyna na świecie.

Poznań, 28 czerwca 2016



Foto: Artur Łazowy

Aleksandra Bogdan z domu Snadna, urodziła się 11 września 1929 roku w Krotoszynie. Jest córką podoficera Wojska Polskiego. Do 6. roku życia mieszkała w rodzinnym mieście, na terenie 56. Pułku Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w Krotoszynie. Następnie, przez 22 lata, od 1938 do 1958 roku, tj. od 7 do 29 roku życia, mieszkała w Poznaniu. W czasie Poznańskiego Czerwca 1956, 28 czerwca została trzykrotnie postrzelona na moście teatralnym – jedna z kul trafiła w głowę.

Jest członkiem Stowarzyszenia Poznański Czerwiec 1956 przy Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezydenta RP profesora Lecha Kaczyńskiego.

W latach 1980–2014 mieszkała w Pile na osiedlu Górnym. W październiku 2014 roku powróciła do Poznania.

Od lat pisze wiersze w których często wyraża swoją miłość do Ojczyzny. W wierszu „Polsko, Ojczyzno moja” napisała: „Kocham Cię bardzo Polsko. Tyś moim domem. Tyś najpiękniejsza. Ty tylko TY, Jedyna na świecie”.



Poznański Czerwiec 1956

28 czerwca 1956 roku piękne miasto Poznań tonęło w soczystej czerwcowej zieleni. Było bardzo ciepło. Od pewnego czasu atmosfera w mieście była napięta i bardzo niepokojąca. Były strajki na PKP oraz w Zakładach Cegielskiego, wówczas im. Stalina.

Tego czerwcowego dnia wyszłam z domu przy ul. Hibnera 23, obecnie Stablewskiego, naprzeciw Kościoła Matki Boskiej Bolesnej i Probostwa. Zmierzałam do pracy przy ul. Paderewskiego. Zawsze przed pracą wstępowałam do mojego Kościoła, by się pomodlić. Potem udałam się na przystanek tramwajowy przy Rynku Łazarskim. Dojechałam do Mostu Dworcowego. Wszyscy wysiedli. Była godzina 7 rano. Tłum ludzi w roboczych ubraniach przemieszczał się do centrum miasta. Włączyłam się ze łzami w oczach, bo to było bardzo wzruszające. Szłam razem ze wszystkimi w szeregu. Do pracy na ul. Paderewskiego – Miejski Handel Detaliczny, dotarłam już spóźniona. Wpadłam i powiedziałam do wszystkich, co wy tu jeszcze siedzicie? Ja wychodzę, podpisałam tylko listę obecności i już byłam na ulicy. Przebiegłam na drugą stronę Paderewskiego do sklepu cukierniczego Wedel, tam pracowała Pani Jasińska, sklep był już otwarty. Powiedziałam do niej, że idę dołączyć do strajku. Pani Czesława przeżegnała mnie krzyżem i powiedziała, Oleńko niech cię Bóg prowadzi. Włączyłam się zaraz w ten ogromny tłum. Szły już prawie wszystkie zakłady. Stary Rynek i ulica Szkolna były szczelnie zapełnione.

Mijałam szpital przy ulicy Szkolnej, chorzy patrzyli ze wszystkich okien i nie przyszło mi do głowy, że za kilka godzin znajdę się tutaj w tak ciężkim stanie. Szłam w ogromnym tłumie na ulicę Świętego Marcina. Tuż przed

kościółem Świętego Marcina cały tłum stanął. Śpiewaliśmy „Boże coś Polskę” i skandowaliśmy „Nie rzucim ziemi”.

Ktoś uruchomił dzwon. Moje oczy znowu były pełne łez. Na zmianę nieśliśmy transparenty z hasłami: „Wolności”, „Chleba” , „Precz z okupacją”. Tych haseł było bardzo dużo. Na Placu Stalina przed Zamkiem były ogromne tłumy. A potem zaczęła się wojna, wokół słychać było strzały, huk, zamęt. Pobiegłam wraz z tłumem na ulicę Młyńską pod więzienie. Padały okrzyki „uwolnić więźniów”. Nagle padły strzały. Jeden z wartowników strzelał z wieżyczki do tłumu. Pozostałych czterech wartowników zeszło dobrowolnie. Już byli ranni i zabici. Podjeżdżały karetki pogotowia. Tłumy wysadziły bramę więzienia i na jej bokach powiesiliśmy flagi. Wszłam na teren więzienia i rzucaliśmy się więźniom na szyję. Wokół wszystko się paliło. Z okien sądu wyrzucano akta. A ja w tym czasie wszłam na lewe skrzydło, na parter. Chciałam zobaczyć w jakich warunkach władza komunistyczna więziła ludzi oporu. W celach było strasznie, brud, ciemno, fatalnie. I tak mi coś mówiło, uważaj, brama może się zamknąć. Wyjź!

Piekło zaczęło się na ulicy Kochanowskiego. Ja w grupce pięciu młodych mężczyzn i z tłumem, przez Most Teatralny udałam się na ulicę Dąbrowskiego, Poznańską, Kochanowskiego. Wszędzie dusiło od gazów łązwiących. Grad kul, huk wystrzałów. Krzyczeliśmy – nie strzelajcie. Wozy opancerzone z wojskiem, karabiny maszynowe, czołgi, strach, popłoch, ranni, zabici.

Pomagałam przy łżej rannych, którzy nie wymagali pomocy szpitalnej. Pozostałych rannych chłopcy nosili na teren szpitala im. Franciszka Raszei przy ulicy Mickiewicza. Ostrzegałam ludzi, matki z dziećmi, młodzieńców, którzy podchodzili w miejsca zagrożone i narażali się na utratę życia. Ja byłam odważna i tak bardzo się nie bałam, choć moje życie już wiele razy w tym piekle było zagrożone.

Bunt i odwaga były ogromne, by wreszcie zniszczyć reżim komunistyczny.

Kule siekały ze wszystkich stron. Karetki już nie zabierały rannych. Wojsko opanowało Poznań. Duch i zaangażowanie ludzi były ogromne. Zjednoczeni, solidarni, wspaniali.

Godzina 17.30 z ulicy Poznańskiej przeszliśmy ulicą Roosevelta na Most Teatralny. Tam znowu zobaczyłam, że jadą pojazdy pancerne, czołgi. Już wiedziałam, że to koniec. Oparłam się o barierkę mostu. Wozy pancerne rosły nam w oczach, a my nie mieliśmy dokąd uciekać. Przez most przejechał sznur czołgów. Kiedy myśleliśmy, że niebezpieczeństwo minęło, stanęły przed nami trzy pojazdy opancerzone. Byliśmy odcięci. Seria z karabinu maszynowego poleciała nad głowami. Strzelali do nas, a ludzi na Moście

Teatralnym było bardzo dużo, nie mieliśmy się gdzie schować. Nie było niczego, gdzie można by się skryć. Położyliśmy się na chodniku. Zanim opuściłam głowę w dół, zdążyłam zauważyć, że dowódca grupy mierzy z pistoletu w naszą stronę. Był bardzo wysoki. Ja byłam tyłem odwrócona, obok mnie leżał młody chłopak, dostał prosto w czoło z tego pistoletu. Chłopcy z grupy, z którą się trzymałam przeskoczyli barierki i wisieli nad torami trzymając się na rękach. Kiedy zobaczyłam, że chłopak przy mnie już nie żyje, chciałam skoczyć w dół na tory kolejowe. Zaczęłam krzyczeć. Panika. Ludzie błagali – nie strzelajcie!!!

Dostałam pierwszą kulę pod ramię, drugą w rękę na przedramię, a trzecią w tył głowy. Zdążyłam krzyknąć bardzo głośno tracąc przytomność. Kolega z grupy wyskoczył z ukrycia w trakcie tej strzelaniny, chwycił mnie za nogi i ciągnął mnie wzdłuż kolejowego nasypu na tory. Pod Mostem Teatralnym stał wagon. Tam urządzono prowizoryczny punkt pomocy medycznej. Ale mnie nie chcieli przyjąć bo miałam trzy krwawiące rany i myśleli, że albo już nie żyję, albo zaraz umrę. Koledzy wzięli mnie na ręce i nieśli przez cały węzeł kolejowy pod górkę aż do Parku Moniuszki. Tam zatrzymali wojskowy gazik i zawieźli mnie do szpitala im. Strusia na ulicę Szkolną. Do tego samego obok którego rano szłam. Zaniesiono mnie na I piętro na oddział chirurgiczny do doc. Boruszewskiego. Brakowało miejsc. Pierwszą noc spędziłam na korytarzu, a na drugi dzień już byłam na sali. Kiedy rano otworzyłam oczy zobaczyłam panów z Urzędu Bezpieczeństwa. I tak było potem, co dwa dni przesłuchania w łóżku. W następny czwartek miałam usuwaną kulę z ręki. Potem były aresztowania, zwolniono mnie z pracy, szantażowano publicznie na ulicy, grożono więzieniem.

Po pobycie w szpitalu, czekało mnie zaraz śledztwo w Urzędzie Bezpieczeństwa przy Kochanowskiego.

Wspominam z wielkim wzruszeniem ten dzień, kiedy idę ulicami tego pięknego miasta, które zawsze służyło z patriotycznych zasad i porządku.

Aleksandra Bogdan z d. Snadna



Poznański Czerwiec 1956

Dzień 28 czerwca 1956 roku trwale zapisał się na kartach powojennej historii nie tylko miasta Poznania, ale i całej Polski. Tego dnia zdyscyplinowane dotąd miasto zbuntowało się i upomniało o „wolność, prawo i chleb”.

Na początku lat 50. XX wieku Wielkopolska uznawana była przez ówczesne władze za region dość zasobny i dobrze zorganizowany. Opinia ta miała przełożenie na przydział mniejszych środków inwestycyjnych z budżetu centralnego niż wynikałoby to z liczby mieszkańców. Powodowało to, iż poziom życia był tu niższy niż w innych regionach. Społeczeństwo tego województwa, szczególnie zaś ludność Poznania, miało więcej powodów do niezadowolenia niż mieszkańcy innych miast. Plan sześcioletni wprowadzony w 1950 roku dodatkowo pogorszył i tak niełatwą sytuację Wielkopolan. Osłabienie rolnictwa indywidualnego wskutek walki z tzw. kułakami uderzyło w podstawę gospodarki regionu. W efekcie zaczęło brakować żywności. Kłopoty przeżywały miasta, miasteczka i wsie Wielkopolski – załamywał się planowo niszczonej przez władze prywatny handel i rzemiosło. Procesy te spowodowały, że po zakończeniu realizacji „sześciolatki” poziom życia w Wielkopolsce był znacznie niższy od przeciętnej krajowej¹.

¹ S. Jankowiak, *Sytuacja społeczno-polityczna w Wielkopolsce w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych na tle sytuacji w kraju*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania-przebieg-konsekwencje*, Poznań 2007, s. 11-21.

Dodatkowe niezadowolenie poznaniaków pogłębiały pogarszające się warunki mieszkaniowe. Zniszczenia wojenne, coraz większa liczba ludności miasta w 1939 roku 272 tys., a w 1955 już 373 tys.² oraz niskie środki przeznaczane na budownictwo doprowadziły do trudnej sytuacji. Na gorsze zmienił się standard mieszkań. Przed wojną mieszkali w nich pojedyncze rodziny, później lokowano w nich nawet kilkanaście a niekiedy i kilkadziesiąt osób. Sytuacja mieszkaniowa pod koniec realizacji planu 6-letniego była znacznie trudniejsza niż przed przestąpieniem do wdrażania planu.

W 1950 roku Poznań utracił status miasta wydzielonego i dlatego, choć był jednym z pięciu największych miast, otrzymywał od państwa najniższe środki na rozwój infrastruktury miejskiej.

Natomiast od połowy 1951 roku w stolicy Wielkopolski zaczęło brakować artykułów żywnościowych. W 1953 roku zniesiono reglamentację wielu towarów, jednak równocześnie znacząco podniesiono ceny, co w połączeniu z dokonaną w 1950 roku wymianą pieniędzy, pozbawiającą Polaków oszczędności, przyczyniło się do pogorszenia i tak już trudnych warunków bytowych. Ponadto zmniejszono dostawy środków czystości, żywności i towarów przemysłowych – w latach 1955-1956 stałe brakowało masła, węgla i wielu innych cennych produktów³. Prośby Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do władz centralnych o zwiększanie przydziałów na zaopatrzenie ludności nie zyskiwały poparcia. Te oraz inne powody były przyczyną wzrastającej frustracji wśród mieszkańców stolicy Wielkopolski i spowodowały, że zaczęły pojawiać się pierwsze oznaki buntu.

Niezadowolenie było widoczne szczególnie w największym zakładzie przemysłowym Poznania „Cegielskim” nazwanym wówczas Zakładami Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu (ZISPO) – a zwłaszcza wśród załogi W-3, czyli pracowników fabryki wagonów.

Trudności z realizacją planu sześcioletniego spowodowały poszukiwania sposobu na obniżenie kosztów produkcji. W tym celu wprowadzono „wyścig pracy”, podnoszono normy, kładziono nacisk na pracę akordową. Coraz większym problemem była również nierytmiczność produkcji, zła organizacja pracy, niedostarczanie na czas niezbędnych półfabrykatów. Walka o wykonanie planu doprowadziła do pogorszenia warunków pracy, w zakładach zwiększyła się liczba wypadków. Dodatkowo przez nieustanne podwyższanie norm malały i tak już niskie pensje.

² A. Czubiński, *Czerwiec 1956*, Poznań 1986, s. 12.

³ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt społeczeństwa PRL*, Poznań 2001, s. 25.

„Cegielszczacy” upominali się o zwrot niesłusznie pobieranego przez 6 lat podatku. Tymczasem dyrekcja zakładu, szukając dalszych oszczędności, postanowiła zlikwidować premię progresywną, co w efekcie spowodowało, że 75% pracowników straciło od 45 do 460 zł miesięcznie. Dodatkowo nominalne zarobki w marcu 1956 roku spadły o 3,1– 8,9% w stosunku do roku poprzedniego, podczas gdy czas pracy uległ wydłużeniu, a robotnicy pracowali nawet 12-16 godzin na dobę⁴.

Zgłaszane przez pracowników ekonomiczne i socjalne postulaty były ignorowane. W maju podczas spotkań Centralnej Rady Związku Zawodowego Metalowców oraz załogi W-3 pierwszy raz padły słowa o możliwości strajku.

Od 8 do 21 czerwca w poznańskich zakładach w ramach protestu oraz aby wyrazić rosnące niezadowolenie, organizowano masówki; ale i one nie dały oczekiwanych rezultatów. Dlatego też 26 czerwca siedemnastoosobowa delegacja robotnicza udała się do Warszawy celem przedstawienia postulatów załogi ZISPO ministrowi przemysłu maszynowego. Rozmowy z ministrem Romanem Fidelskim trwały kilka godzin, a w ich efekcie Fideliski obiecał realizację większości propozycji. Zadowoleni z przebiegu negocjacji, delegaci wrócili do Poznania w nocy z 26 na 27 czerwca.

Nazajutrz rano do ZISPO przybył minister, aby przekazać robotnikom ustalenia dotyczące ich roszczeń. Rezultaty warszawskiego spotkania minister przedstawiał w bardzo zagmatwany, niejasny sposób, wycofując się z niektórych wcześniejszych uzgodnień. Wzbudziło to duże niezadowolenie wśród robotników. Domagano się podjęcia ponownych rozmów w celu omówienia wszystkich postulatów. Dalsze negocjacje odbyły się wieczorem, jednak już bez udziału delegatów. Oczekujących na rozmowy robotników poinformowano, że decyzje w sprawie zgłaszanych postulatów zapadną między władzami centralnymi a dyrekcją ZISPO, natomiast oni poznają je dopiero następnego dnia. Wzburzeni robotnicy rozeszli się do domów. Wiedzieli, że dalsze rozmowy nie mają sensu i że pozostaje im już tylko jedno rozwiązanie.

28 czerwca 1956 roku około 6:35 na dźwięk syreny fabrycznej otwarto bramy ZISPO i około 10 tysięcy robotników w milczeniu opuściło zakład pracy. Odpowiadając na wezwanie kolegów, do strajku przyłączyli się pracownicy innych poznańskich przedsiębiorstw m.in.: Zakładów Napraw

⁴ H. Ladorski, *Niepokonani'56*, Poznań 1992, s. 17-34.

czych Taboru Kolejowego, Wiepofamy, Pometu i MPK. Do maszerujących ulicami Poznania robotników przyłączali się również inni mieszkańcy miasta. Głównym miejscem spotkania kroczących pochodów miało być centrum miasta, gdzie swoje siedziby miały władze miejskie – Miejska Rada Narodowa – i partyjne – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Około 9:00 na tzw. placu Stalina (obecnie pl im. Adama Mickiewicza) oraz na przyległej ul. Czerwonej Armii (obecnie ul. Święty Marcin) zgromadziło się około 100 tysięcy osób. Z ust manifestujących rozbrzmiewały słowa pieśni patriotycznych i religijnych – w tamtych czasach zakazanych. Wznoszono okrzyki: „My chcemy chleba!”, „Chcemy żyć!”, „Jesteśmy głodni!”, „Chcemy godnej płacy!”. Z czasem pojawiły się również hasła o charakterze narodowym, antykomunistycznym m.in.: „Chcemy wolnej Polski!”, „Wolności!”, „Żądamy wolnych wyborów!”. Manifestanci domagali się przybycia do Poznania I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba lub premiera Józefa Cyrankiewicza. Próbowano również podjąć rozmowy z przedstawicielami poznańskiej Miejskiej Rady Narodowej – niestety bezskutecznie.

Tłum na placu był coraz bardziej zniecierpliwiony. Korzystając z zamieszania, jakie panowało na ul. Kościuszki, grupa protestujących wtargnęła do Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: pozrywano czerwone flagi, zniszczono wizerunki dygnitarzy partyjnych, a z okien wywieszono polskie chorągwie i transparenty z robotniczymi żądaniem. Na zewnętrznej ścianie budynku napisano hasło: „Mieszkanie do wynajęcia”⁵, natomiast na wieży zamkowej (MRN) wywieszono białą flagę na znak, że władza poddała się.

Na wieść o rzekomym aresztowaniu delegacji pracowników ZISPO, demonstranci udali się w kierunku ul. Młyńskiej do Centralnego Więzienia. Wołano: „Na Młyńską – uwolnić naszych ojców i braci”⁶. Po szturmie bram demonstranci rozbili więzienny magazyn. Uzyskali broń, granaty oraz amunicję. W więzieniu dokonano ponadto wielu zniszczeń: przecinano węże od hydrantów, kable telefoniczne, podpalono zapasy opału, magazyn z odzieżą oraz akta więzienne. Demonstranci uwolnili 257 więźniów. Tłum ruszył także do gmachu Sądu Powiatowego i Prokuratury Wojewódzkiej, gdzie dokonał zniszczenia 90% akt cywilnych i 30% akt karnych⁷.

⁵ A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. III poprawione, rozszerzone, Poznań 1990, s. 82.

⁶ Tamże, s. 83.

⁷ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt...*, s. 105-107.

Inna grupa strajkujących ruszyła na teren Międzynarodowych Targów Poznańskich. Obecność tak wielu przyjaźnie nastawionych cudzoziemców była dla protestujących bardzo ważna. Handlowcy i dziennikarze robili zdjęcia, kręcili filmy, które w kolejnych dniach udostępniali zachodnim mediom. Dla robotników był istotny fakt, że świat zobaczy, co się dzieje w Poznaniu. Po odśpiewaniu pieśni *Boże, coś Polskę* część ludzi odłączyła się od pochodu i ruszyła w kierunku gmachu dzisiejszego ZUS-u na ul. Dąbrowskiego, gdzie przebywali już inni strajkujący. Zniszczono tam znajdujące się na dachu budynku urządzenia zagłuszające stacje zagraniczne. Przez okna wyrzucano części aparatury nadawczej. Wzywano pracowników, by przyłączyli się do pochodu. Następnie z okrzykami: „Nie będziemy żywić darmozjadów!” i „Skończyło się wasze panowanie!” demonstranci wdarli się do budynku Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy ul. Mickiewicza⁸.

Mniej więcej w tym samym czasie pierwsza grupa ludzi (około 500 osób) pojawiła się na ul. Kochanowskiego przed gmachem Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego – symbolu terroru i zniewolenia. Demonstranci wykrzykiwali hasła: „Precz z pachółkami komunistycznymi”, „Precz z katami narodu”. Funkcjonariusze UB wzywali ludność do rozejścia się, ale to nie poskutkowało. Z tłumu wyłoniono delegację, która podeszła pod drzwi gmachu, domagając się wpuszczenia do wnętrza. Drzwi zostały wcześniej, prawdopodobnie na polecenie ppłk Feliksa Dwojaka – szefa WUd/sBP, zabarykadowane. Po nieudanej próbie wdarcia się do środka wzburzeni demonstranci obrzucili budynek kamieniami. W odwecie pracownicy UB zaczęli polewać ich wodą z hydrantów oraz oddawać strzały ostrzegawcze. Kiedy to nie dało żadnych rezultatów, padły strzały, a zaraz potem pierwsi ranni i zabici. Tłum zaczął się cofać. Mniejsze grupy wchodziły do pobliskich mieszkań funkcjonariuszy oraz garaży UB. Niektórzy obrzucali gmach butelkami z benzyną, chcąc go podpalić. Wieść o rozpoczęciu walk na ul. Kochanowskiego rozeszła się bardzo szybko. Coraz więcej protestujących zmierzało pod gmach UB⁹. Zdobycie przez demonstrantów broni spowodowało, że przed budynkiem WUd/sBP rozpoczęła się wielogodzinna wymiana ognia między cywilami a funkcjonariuszami UB.

Na wieść o sytuacji przy ulicy Kochanowskiego komendant Wyższej Szkoły Wojsk Pancernych wysłał w ten rejon kilka czołgów prowadzonych

⁸ A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji...*, s. 84.

⁹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt...*, s. 108–114.

przez podchorążych. Początkowo pojawienie się maszyn nie wzbudziło negatywnych reakcji poznaniaków. Ludzie witali żołnierzy z sympatią, sądząc, że występują oni po stronie demonstrujących. Podchorąży schodzili do protestujących, rozmawiali z nimi, a nawet oddawali im broń. Kolejna grupa Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych mimo wezwań nie chciała się dołączyć do protestujących, dlatego część osób z tłumu zaczęła siłą wyciągać żołnierzy z pojazdów. Dwa czołgi zostały opanowane przez demonstrantów.

Od wczesnych godzin rannych władze centralne wiedziały o sytuacji w Poznaniu. Nie planowano jednak rozmów ani tym bardziej ustępstw. Biuro Polityczne KC PZPR wydało decyzję o stłumieniu poznańskiego buntu przez wojsko. W tym celu do stolicy Wielkopolski skierowano: 19 Dywizję Pancerną, 10 Dywizję Pancerną 2. Korpusu Pancernego, 4 i 5 Dywizję Piechoty 2. Korpusu Armijnego¹⁰. Wiceminister obrony narodowej gen. Stanisław Popławski powołał również specjalną grupę oficerów, z którą około 14:00 wylądował w Poznaniu. Tam przejął dowództwo nad opanowaniem miasta. Wraz z przybyciem do Poznania oddziałów 19 Dywizji Pancernej sytuacja demonstrantów pogorszyła się. Około 16:00 oddziały te włączyły się do walki i w ciągu zaledwie kilku godzin opanowały sytuację na ulicy Kochanowskiego i w jej okolicach¹¹.

Spacyfikowane miasto powoli pustoszało.

Już w nocy z 28 na 29 czerwca milicjanci i funkcjonariusze bezpieczeństwa rozpoczęli działania mające na celu zatrzymanie osób podejrzanych o udział w wydarzeniach, do których doszło na ulicach Poznania 28 czerwca.

Równocześnie po kostnicach i szpitalach ludzie szukali swoich bliskich. Najwięcej osób udawało się do Zakładu Medycyny Sądowej, do którego dostępu bronili funkcjonariusze UB.

29 czerwca zaczęły działać niektóre zakłady oraz sklepy. Około 9:00 została otwarta Poczta Polska, a o 13:00 Międzynarodowe Targi Poznańskie. Na ulicach nadal panował stan wojenny. W gotowości było wojsko oraz czołgi.

Tego samego dnia premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia w Poznaniu przemówienie. Z jego ust padła wówczas znana groźba:

¹⁰ Tamże, s. 149.

¹¹ J. Karwat, *Pacyfikacja miasta*, „Kronika Miasta Poznania” nr 2, s. 63.

„Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie”¹².

Kolejne dni w stolicy Wielkopolski przyniosły stopniową normalizację. Robotnicy szli do zakładów pracy, ulice odzyskiwały dawny wygląd. Pożornie życie wracało do normy. Wszyscy jednak, a w szczególności poznaniacy, w napięciu oczekiwali na reakcję ze strony władzy komunistycznej.

W wyniku Poznańskiego Czerwca rannych zostało kilkaset osób. Przez lata bardziej dokładny szacunek napotykał na trudności. Pierwszy komunikat dotyczący osób rannych podawał, iż 28 czerwca udzielono pomocy 434 osobom¹³. Poszkodowani przychodzili lub byli doprowadzani do pobliskich szpitali. Najwięcej z nich trafiło do szpitala im. Franciszka Raszei, znajdującego się w pobliżu głównego miejsca walk. Już tego samego dnia w godzinach popołudniowych w szpitalach pojawili się funkcjonariusze UB, którzy przepytывali znajdujących się tam ludzi o okoliczności, w jakich ulegli zranieniu. Lekarze w obawie o pacjentów wypisywali osoby, które nie wymagały hospitalizacji, natomiast pozostałym radzili podawać jako miejsce zranienia inne ulice, znajdujące się z dala od Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Zdarzało się także, że ludzie w obawie przed ewentualnymi represjami, po udzieleniu pomocy lekarskiej, nie podając swoich danych, oddalali się ze szpitali. Dlatego też E. Makowski w swojej publikacji z 2001 roku uważał, że podawana liczba 1000 rannych nie jest liczbą zawyżoną. Dziś szacuje się, że z pomocy medycznej skorzystało wówczas około 650 osób.

Ustalenie dokładnej liczby ofiar również przez lata napotykało na problemy. Pierwszy komunikat Polskiej Agencji Prasowej z 30 czerwca podawał liczbę 38 ofiar śmiertelnych. Już następnego dnia „Głos Wielkopolski” podniósł tę liczbę do 48¹⁴. Takie dane podano również podczas oceny zajęć sporządzonych przez Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Prokurator generalny PRL-u Marian Rybicki podwyższył liczbę ofiar do 53, natomiast Prokuratura Generalna – do 55. W latach

¹² *Przemówienie J. Cyrankiewicza wygłoszone w dniu 29 czerwca 1956 roku*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 364-366.

¹³ M.R. Bombicki, *Poznań '56*, s. 59-78.

¹⁴ „Głos Wielkopolski” z dnia 1/2 lipca i 3 lipca 1956 roku.

80. Aleksander Ziemkowski wskazał na liczbę ofiar 74 osoby¹⁵, przy czym zastrzegł, że nie jest to liczba ostateczna. Dziś uznaje się, że w wyniku Poznańskiego Czerwca 1956 śmierć poniosło co najmniej 58 osób. Taką liczbę wskazuje Instytut Pamięi Narodowej.

Strajk pociągnął za sobą również duże straty materialne. Początkowo pokojowy pochód Poznaniaków nie zapowiadał dewastacji. Ale frustracja niewysłuchanego przez nikogo tłumu doprowadziła do niszczenia mienia. Zniszczeń dokonano w budynkach ZUS-u, Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego i w bursie UB, Centralnego Więzienia, sądu, prokuratury. Demonstranci zniszczyli także kilka wagonów tramwajowych. Okradzione zostały kioski i bufety na Dworcu Kolejowym PKP, odnotowano również sporadyczne przypadki kradzieży w kioskach i sklepach w innych częściach miasta. Dokładne oszacowanie strat jest niemożliwe¹⁶.

Jak już wspomniano, pierwszych zatrzymań dokonano jeszcze 28 czerwca. Najwięcej osób zatrzymano w nocy z 28 na 29 czerwca. W kolejnych dniach działania te kontynuowano. Według prokuratury do 3 lipca liczba zatrzymanych wynosiła 629, zaś „Raport UB” podsumowujący całe wydarzenie podaje, że do 8 sierpnia łącznie zatrzymano 746 osób. Wobec 323 z nich zastosowano areszt i wszczęto śledztwo, a pozostałych po przesłuchaniu zwolniono do domu¹⁷. Zatrzymanym zarzucano napady na Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, prokuraturę, sąd, Centralne Więzienie, placówki MO, ataki na Wojsko Polskie, kradzieże, a także lincz na kaprala KBW Zygmuncie Izdebnym. Liczba podana w „Raporcie UB” osób zatrzymanych nie jest kompletna, ponieważ nie wszyscy zostali ujęci w wykazach. Brak jest listy osób, które znajdowały się w areszcie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu przy ulicy Wierzbicice, koszarach na Gołęczynie, w Biedrusku oraz Komendzie MO przy ulicy Matejki. Osoby aresztowane transportowano do Centralnego Więzienia przy ulicy Młyńskiej, więzienia Urzędu Bezpieczeństwa przy

¹⁵ A. Ziemkowski, *Ofiary i straty ludzki*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1990, s. 111-127; E. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w Świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992, s. 56-57; P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006, s. 206.

¹⁶ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 pierwszy bunt...*, s. 173.

¹⁷ Tamże, s. 222;

ulicy Kochanowskiego, a także do zakładów karnych poza Poznaniem, głównie w Gnieźnie, Rawiczu i Środzie Wielkopolskiej.

Osoby przebywające w więzieniach niejednokrotnie były traktowane brutalnie. Niektórzy zostali tak zmasakrowani, że prokurator bał się ich wypuścić na salę sądową; w takich sytuacjach zdecydowano się wypuścić ich do domów albo opóźniano procesy. Stosowano również przemoc psychiczną, zastraszano; aresztowanym mówiono o wyrokach śmierci, jakie rzekomo miały zapaść w sprawach niektórych z nich. Znęcanie się nad zatrzymanymi wpłynęło na składane przez nich zeznania. W czasie śledztwa większość osób przyznawała się do zarzucanych im czynów w obawie przed pobiciem. Najczęściej jednak na sali sądowej je odwoływały, argumentując, że zostały wymuszone. W efekcie w trakcie rozpraw sąd nie brał pod uwagę zeznań złożonych w trakcie śledztwa.

Procesy przygotowywane przeciwko uczestnikom Poznańskiego Czerwca miały mieć charakter pokazowy. Prokuratorzy starali się wykazać słuszność politycznej oceny wydarzeń mówiącej o ich dwóch „nurtach” – chuligańskim i pokojowo-robotniczym. Twierdzili, że władza nie zamierza karać za udział w „wypadkach”, tylko za popełnione przestępstwa kryminalne. Starali się utrzymać zapisaną w akcie oskarżenia kwalifikację czynów z małego kodeksu karnego, co dawało możliwość zasądzenia bardzo wysokich wyroków, do kary śmierci włącznie¹⁸. Także prokurator generalny PRL obstawał przy oskarżeniu poznańskich manifestantów z małego kodeksu karnego.

Terminy rozpoczęcia procesów były kilkakrotnie przesuwane. Ostatecznie prokurator generalny Marian Rybicki w wywiadzie prasowym 22 września 1956 roku zapewnił, że planowane trzy główne procesy rozpoczną się pod koniec września i na początku października¹⁹.

Zespół adwokacki składający się z najwybitniejszych mecnasów poznańskiej palestry musiał w ciągu zaledwie siedmiu dni przygotować linię obrony – akty oskarżenia przygotowywano przez ponad dwa miesiące.

27 września w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczęły się dwa procesy „Proces Józefa Foltynowicza i innych” (proces trzech) oraz „Proces Zenona Urbanka i innych” (proces dziewczęciu). Kilka dni później, 5 października 1956 roku, na wokandzie pojawił się „Proces Janusza Kulusa i innych” (proces dziesięciu).

¹⁸ APAN w Poznaniu, *Materiały J. Sandorskiego*, sygn. P.III – 93, j. a. 5, s. 4.

¹⁹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*, s. 242–243, 251.

Adwokatom udało się zmienić kwalifikację czynów; w postępowaniu sądowym ujawniono przypadki bicia i wymuszeń zeznań na oskarżonych. Nie bez znaczenia okazała się również obecność przedstawicieli zachodnich prawników, związków zawodowych i przedstawicieli zachodniej prasy. Jak na tamte czasy, poznańskie procesy zakończyły się wyjątkowo łagodnymi wyrokami. W procesie „trzech” oskarżonych skazano na kary 4-4,5 roku pozbawienia wolności, a procesie „dziewięciu” – 2-6 lat pozbawienia wolności (dwóch oskarżonych uniewinniono). „Proces dziesięciu” na kanwie zmieniającej się sytuacji politycznej został zawieszony, a akta zwrócono do prokuratury celem ich uzupełnienia. Wyrok w procesie nigdy nie zapadł.

Polski Październik zmienił sytuację tych, którzy czekali na procesy, tych, których procesy trwały i tych już skazanych. W dniach 22-24 października prawie wszyscy opuścili mury więzienia – w Poznaniu, Rawiczu i Wronkach. Jedynie zasądzony w „procesie trzech” wyrok wykonano w całości.

Kinga Przyborowska,
kustosz/kierownik
Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956,
oddział Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.

Fotografie



Wielkopolskie
Muzeum
Niepodległości

Fotografie pochodzą ze zbiorów
Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956
oddziału Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci na ul. Czerwonej Armii i tzw. Placu Stalina, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci na ul. Czerwonej Armii i tzw. Placu Stalina, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci na tzw. Placu Stalina, Poznań, 28 czerwca 1956,
ze zbiórow Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci na ul. Czerwonej Armii, Poznań, 28 czerwca 1956,
ze zbiórow Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci na ul. Czerwonej Armii i tzw. Placu Stalina, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiórow Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci na ul. Czerwonej Armii i tzw. Placu Stalina, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiórow Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



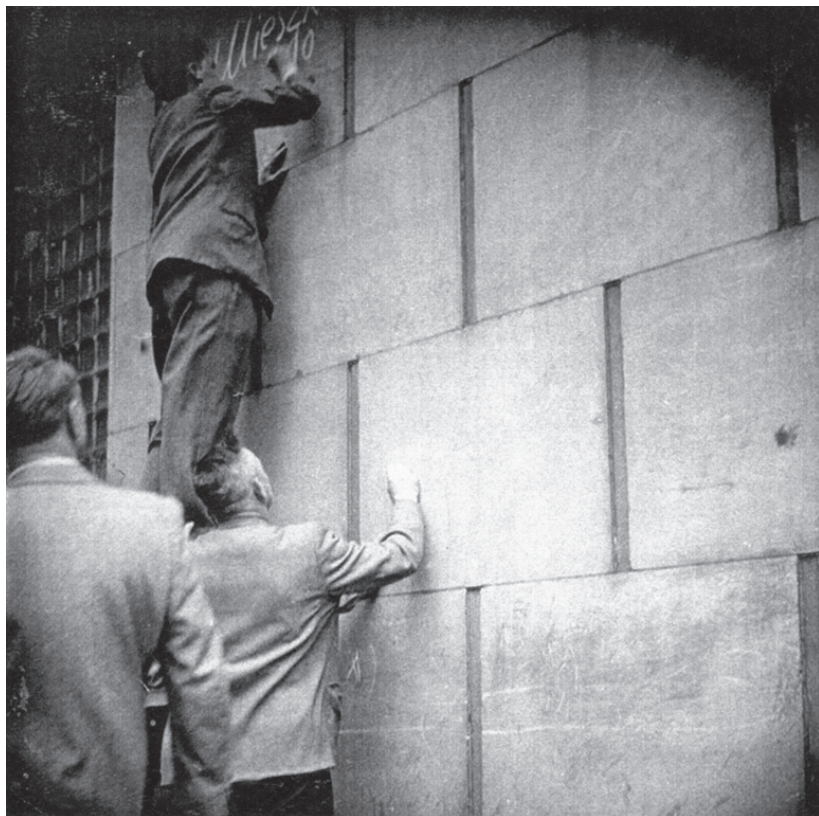
Demonstranci na ul. Czerwonej Armii, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci opanowują Komitet Wojewódzki
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Poznań 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości.



Demonstranci opanowują Komitet Wojewódzki
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Poznań 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości.



Demonstranci na gmachu KW PZPR wypisują hasło:
Mieszkanie do wynajęcia, Poznań, 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci przed Miejską Radą Narodową (dziś CK Zamek), Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci w pochodzie, Poznań, 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci na ulicach Poznania, 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



W Poznańskim Czerwcu udział brały również dzieci, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Szturm na bramę Centralnego Więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci na ulicach Poznania, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci w pochodzie na ulicach Poznania, 28 czerwca 1956, ze zbiórow Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci w pochodzie na ulicach Poznania, 28 czerwca 1956, ze zbiórow Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci przed gmachem Międzynarodowych Targów Poznańskich, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości.



Demonstranci przed gmachem Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Z gmachu Ubezpieczeń Społecznych demonstranci zrzucili urządzenia zagłuszające polskie audycje radiowe płynące z zachodu, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Słynne poznańskie tramwajarki na czele pochodu zmierzającego na ulicę Kochanowskiego, Poznań, 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Demonstranci przed gmachem Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego rozwijają polską flagę, Poznań 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu.



Funkcjonariusze UB polewali demonstrantów wodą z hydrantów, Poznań 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci opanowują czołg, Poznań 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci opanowują czołg, Poznań 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci chowają się przed ostrzałem, Poznań 28 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci chowają się przed ostrzałem, Poznań 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Demonstranci uciekają przed czołgami, Poznań 28 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Czołgi na ulicach Poznania, 29 czerwca 1956, ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu



Czołgi na ulicach Poznania, 29 czerwca 1956,
ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości w Poznaniu

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne, Zuzanna Przeworska	4
Słowo wstępne, Jarosław Lange	5
Słowo wstępne, Artur Łazowy	7

Niepodległa

100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości	10
Katyń	12
Polsko Ojczyzno	13
Kocham Cię Polsko	14
Ojczyzna	15
Polsko	16

Zranione serca

Solidarność	18
Z wielkiej miłości	19
40.lecie Poznański Czerwiec 56	20
Poznań to moje ukochane miasto	21
Sierpień 1980	22
Okrągły stół	23
Zranione serce	24
Polsko	25
Boże ratuj	26

Złotym pierścieniem opasana

Radość serca	28
Polska złota jesień	29
Fiolety, błękity	30
Cisza jesieni	31
Jesień	32
Czar jesieni	33
Zima	34
Słonko	35
We mgle powiewna	36
Wiosna	37
Maj	38
Las	39
Jaki ten świat piękny	40
Miasto Piła	41
Miasto zieleni	42
Radość	43
Polsko	44
Różami pachnąca	45

Moje tęsknoty

O Boże mój	48
Mateczko moja	49
Mamo	50
Dom rodzinny	51
Tyś moim skarbem	52
Róże	53
Moja radość życia	54
Czekanie	55
Tęsknota	56
Jesień w me serce wchodzi	57
Kobietko mała	58
Słońce	59
Chopin	60

Nie upadaj człowieku

Człowiek	62
Cisza	63
Zasmucony świat	64
Cierpienie	65
Życie	66
Ziemio	67
Dokąd idziesz	68
Noc	69

Zaleczymy rany

Wolna Polska	72
Zaleczymy rany	73
Polska	74
Witaj majowa Jutrzenko	75
Modłę się za Ciebie Polsko	76
Polsko Ojczyzno Moja	77
Aleksandra Bogdan, życiorys	79
Aleksandra Bogdan, wspomnienia	81
Kinga Przyborowska, Poznański Czerwiec 1956	85
Fotografie	95

MOJE WIERSZE

Aleksandra Bogdan z domu Snadna

Wstęp: Zuzanna Przeworska

Wstęp: Jarosław Lange Przewodniczący Region Wielkopolska NSZZ Solidarność

Korekta: Halina Jaroszewicz, Maria Bochan, Zuzanna Przeworska

Opracowanie graficzne: Oficyna Draco-Art. Renata Drozd

Koordinator: Artur Łazowy

HONOROWY PATRONAT:

Eligiusz Komarowski Starosta Piłski

Tomasz Łęcki Dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości

Jarosław Lange Przewodniczący Region Wielkopolska NSZZ Solidarność

Waldemar Jordan Przewodniczący Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych w Piłe

PARTNERZY:

Wielkopolskie Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Starostwo Powiatowe w Piłe

Towarzystwo Miłośników Miasta Piły

Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych w Piłe

Wydanie książki wsparł POWIAT PILSKI

MECENAT:

POL-DRÓG Piła Sp. z o.o.

PROFiL Wytwórnia Profilu Budowlanych z PVC Sp. z o.o.

Agencja Reklamowa Opus Design

Spółdzielnia „Społem” PSS w Piłe

Zetpezet Sp. z o.o. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego

Region Wielkopolska NSZZ Solidarność

DRUK:

Jan Sip Przedsiębiorstwo Poligraficzno Reklamowe Tongraf, Piła 64-920, ul. Pilotów 7.

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych EFFATA

Web: www.fffata.org.pl

PL, 64-920, Piła, ul. Wincentego Witosy 26/5

KRS: 0000162787

Nip: 7642095158

Regon: 570764368

© Copyright Artur Łazowy, Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych EFFATA

ISBN 978-83-940943-2-4

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Materiał ten jest ograniczony prawami autorskimi oraz innymi prawami i nie może być kopowany, publikowany i rozprowadzany w żadnej formie, ani w całości, ani w fragmentach.

Piła, 28 grudnia 2018

Twoje uwagi

